DZIENNIK POLSKI

Nr. 494 CZWARTEK 18 - MARCA 1943 r. ROK IV.

DZIAŁANIA WOJENNE.

WSCHOD. - Od Charkowa do rejonu Izjum nacisk niemiecki, zmierzający do oskrzydlenia Rosjan broniących się na nowych pozycjach na wschód od Charkowa, trwa z niesłabnącą siłą. Niemcy próbowali przekroczyć Don na dwóch odcinkach, lecz zostali odparci ponosząc duże straty. Na niektórych odcinkach południowego frontu odnieśli Rosjanie szereg lokalnych sukcesów. Bardziej na południe niemiecka ciężka artyleria ostrzeliwuje wyjściowe pozycje na zachód od Rostowa. Gwałtowność niemieckiej kontrofenzywy na południowym froncie tłumaczy ta okoliczność, że jest to odcinek frontu najbliżej położony Bałkanów i morza Śródziemnego. Rosjanie powstrzymują ofenzywę, a straty niemieckie według nieurzędowych danych wynoszą 360.000 w zabitych i 6 pancernych dywizji rozgromionych. W środkowej części frontu na odcinku szerokości 150 km. Rosjanie postępują naprzód. Uwolniono szereg dalszych miejscowości i rozbito dwie dywizje znajdujące się obecnie w bezładnym odwrocie. Dwie silne sowieckie kolumny koncentrycznie nacierają na Smoleńsk, docierając do jego zewnętrznych linii obronnych. Jedna z nich znajduje się o 80 km. od Smoleńska, druga o 40 km. od linii kolejowej Wiaźma-Smoleńsk. Do tego czasu odbito 1.000 km. kwadr. terenu. Na odcinku północnym w rej. jeziora Ilmen Tymoszenko poczynił dalsze postępy na Staraja Russa.

ZACHOD. - Dowództwo RAF-u ogłosiło, że w lutym zrzucono na Niemcy 10.000 ton bomb, w tym 1.200 bomb dwutonowych. W dwu ostatnich nalotach na Essen, dokonanych w marcu, przez 800 samolotów, zrzucono ponad 2.000 ton bomb. Zdjęcia dokonane po nalotach wykazały, że w zakładach Kruppa 37 hal fabrycznych zniszczono, w tym kilka pieców, odlewni oraz fabrykę parowozów i tendrów. W mieście zniszczono ponadto 80 warsztatów fabrycznych, a 50 poważnie uszkodzono. Wczoraj liczne bombowce zaatakowały z wyśmienitym skutkiem stacje, warsztaty i linie kolejowe w Padeborn.

TUNIS. - W północnej części frontu alianci opanowali wzgórze Tamera, panujące nad drogą Sedżenan-Beja. W rej. Gafsa odparto natarcie przeciwnika. Na linii Maret działalność patroli. Zbombardowano lotnisko Medsuna oraz umocnienia linii Maret. W walkach zestrzelono 5 samolotów osi, tracąc 2 własne. Z konwoju płynącego z Sycylii do Tunisu zatopiono okręt zaopatrujący. Bombowce osi zaatakowały konwój angielski. Zestrzelono 5 samolotów osi, nie ponosząc żadnych strat.

DALEKI WSCHOD. - W Burmie odparto silny atak pod Rafedang. Wojska chińskie na granicy Birmy odrzucili Japończyków, a w prowincjach Hu-seh i Hu-nan Chińczycy rozgromili 200-tysięczną armię i ścigają jej resztki.

WOJNA NA MORZU. - Lekkie brytyjskie jednostki zaatakowały w pobliżu Holandii silnie broniony konwój. Zatopiono dwa niemieckie statki. Flotylla norweska wtargnęła do fiordu Florö i zatopiła 2 niem. transportowce nie ponosząc żadnych strat.

Admiralicja brytyjska ogłosiła bilans strat floty nawodnej W. Brytanii i państw osi od początku wojny. Marynarka angielska straciła 372 okręty i 44 łodzie podwodne. Straty te zostały wyrównane podwójnie, ponieważ dotąd stocznie angielskie wypuściły 900 nowych jednostek wojennych. Straty osi wynoszą 306 okrętów nawodnych, nie licząc łodzi podwodnych. Straty poszczególnych państw osi są następujące: Niemcy - 2 pancerniki, 4 ciężkie krążowniki, 4 krążowniki pomocnicze i 39 kontrtorpedowców. Włochy - 10 krążowników i 48 kontrtorpedowców. Japonia - 2 okręty liniowe, 17 krążowników, 6 lotniskowców i 70 kontrtorpedowców. Na pozostałe 104 jednostki składają się łodzie torpedowe, trawlery i ścigacze. W USA odbyła się konferencja angielskich, amerykańskich, kanadyjskich specjalistów morskich w sprawie konwojowania statków i nowych metod walki z łodziami podwodnymi. Nowe metody dają znakomite skutki. Premier gen. Smuts oświadczył, że alianci tracą coraz mniej tonażu, podczas gdy topi się coraz więcej łodzi podwodnych.

ROZNE WIADOMOSCI.

- Według zgodnych obustronnych zapowiedzi gen. Giraud i de Gaulle spotkają się w najbliższym czasie w Afryce północnej. Premier Churchill wyraził w Izbie Gmin pełne zadowolenie brytyjskiego rządu z oświadczenia gen. Giraud, który zarazem ogłosił zawieszenie broni między Francją a Niemcami za nieistniejące oraz cofnął wszystkie zarządzenia Petaina wydane po 22.6.1940. To samo zadowolenie wyraził Cordell Hull w imieniu USA. Andre Philip-

pe ,przywódca Francji podziemnej zapowiedział wybuch powstania w całej Francji w chwili lądowania aliantów.

- Pobyt Edena w Waszyngtonie da mu możność - prócz rozmów - zorjentowania się na miejscu w nastrojach politycznych Ameryki. Właśnie w czasie jego obecności wpłynął w senacie wniosek 4-ch senatorów,by Stany Zjednoczone zobowiązały się już dziś do udziału w przyszłym ustalaniu granic i zabezpieczeniu pokoju na europejskim kontynencie. Senator Miller zażądał wyjaśnienia stanowiska rządu USA wobec żądań rosyjskich. We wszystkich miastach Stanów Zjednoczonych odbyły się wiece protestacyjne z powodu zamordowania w Rosji Erlicha i Altera,przywódców socjalistycznego Bundu w Polsce. W wiecach wzięło udział setki tysięcy robotników,demonstrując przeciw mordowaniu przywódców robotników przez bolszewizm. Prez.Roosevelt przesłał list na ręce prezesa Polonii amerykańskiej Swietlika z zapewnieniami gorących uczuć i przyjaźni dla narodu polskiego.

- Premier Turcji Saracoglu mówił w parlamencie nader serdecznie o pobycie Churchilla w Adana i znaczeniu przyjaźni turecko-angielskiej,która nietylko wynika ze zbieżności interesów,ale jest koniecznością życiową obu państw.

- W Londynie zmarł kardynał Hinsley w wieku 87 lat. Prezydent R.P.,Rada Narodowa i rząd przesłali depesze kondolencyjne katolickiemu episkopatowi w Anglii. Zmarły kardynał był gorącym przyjacielem Polski i on wypowiedział to zdanie,że sprawdzianem szczerości sprzymierzonych walczących o sprawiedliwość w świecie,jest troska o zmartwychwstanie Polski w jej pełnej całości.

- Powstańcy francuscy,otoczeni w górach Sabaudii,odrzucili wezwanie do poddania się i bronią się w dalszym ciągu. Oddziały włoskie i niemieckie wzmocniły francuską "Garde Mobile",nie wykazującą ochoty do walki z partyzantami. Z granicy Szwajcarii donoszą,że w walkach biorą udział samoloty i przeciwlotnicza artyleria. W całej Sabaudii ogłoszono stan wojenny,nadciągają włoskie oddziały zmotoryzowane.

- W Jugosławii wzdłuż linii kolejowej Sarajewo-Mostar partyzanci w walce z okupantami odnieśli szereg sukcesów. Powstańcy wysadzili szereg mostów i zaminowali drogi do swych obozów. Rodziny oficerów niemieckich w Bułgarii otrzymały tajny rozkaz opuszczenia kraju.

- Izba Gmin obradowała nad zagadnieniami polityki kolonialnej. W szczególności omawiano sprawę nowej konstytucji Jamajki. Rząd reprezentował Oliver Stanley.

KRONIKA MIEJSCOWA.

Spis ludności dokonany w dniach od 1.do 3.marca wykazał ilość mieszkańców Krakowa cyfrą 284.793 Spisem nie objęci zostali żołnierze garnizonu niemieckiego,policja,Gestapo,pomocnicze służby wojskowe,szpitale i t.p.oraz Polska Służba Budowlana /Baudienst/. Ilość mieszkańców według poszczególnych narodowości przedstawia się następująco : Polacy - 251.912,Niemcy - 20.997,Żydzi - 8.753 /tylko mieszkający wówczas w ghetto/,Ukraińcy - 1.947,inne narodowści - 1.184.

Dalsze szczegóły likwidacji ghetta ujawniają,że olbrzymia część wywiezionych autami na Zachód żydowskich kobiet i dzieci,odesłana została do Oświęcimia na stracenie w komorach gazowych. Po drodze rozstrzeliwano słabsze fizycznie jednostki. Również wśród umieszczonych w barakach dokonano dodatkowo licznych egzekucyj. Trupy pomordowanych w ghetto wywożono jeszcze w środę. Do dziś odbywa się w opuszczonych domach systematyczny rabunek.

OSTATNIE WIADOMOSCI Z DNIA 18.bm. - godz.8-ma rano.

- Mimo wszelkich wysiłków Niemcy nie zdołali zforsować lewego brzegu Dońca. Pod Czugujewem i pod Izjum Rosjanie w lokalnych natarciach odrzucili Niemców,zyskując na terenie.
- W Sabaudii zarządzono masowe aresztowania ludności cywilnej chcąc tym sposobem sterroryzować powstańców i zmusić ich do poddania się.
- Na Dal.Wschodzie dokonano ciężkiego nalotu na Rabaul zrzucając 400 ton bomb.
- Wczoraj odbył Eden rozmowy z prez.Rooseveltem. Poprzednio odbył on konferencję z ambasadorem sowieckim Litwinowem.
- Min.Stroński ustąpił ze stanowiska ministra informacji i dokumentacji.
- W Niemczech w ramach totalnej mobilizacji zamkniętych zostało ponad 1.000 dzienników,których nakład waha się między 500 a 200.000 egzemplarzy. Zamykanie dzienników nie dotknęło żadnego organu partyjnego,których liczby nakładu nie ujawniono. Personel dziennikarski zamkniętych pism zostaje wcielony do armii lub do fabryk przemysłu wojennego.

NA FUNDUSZ PRASY : "Zeleźniak"-100,"W"-20,"Żmija"-50,"L"-30,"Brydżiści"-50,"Wisiorek"-10,"Raptusek"-50,"Stary Koń"-30,"My"-40,"Stalowa Tarcza"-20,"Władysław"-140,"Ślązak"-1.000 ark.papieru,"Ordon"-500 ark.papieru,"War"-500 ark.papieru. Potwierdza się powtórnie "Od Jutrzenki"-30 zł.

- II -

WŁOCHY NA ROZDROŻU.

Każda rewolucja nie mogąc zaspokoić na drodze krwawo czy bezkrwawo przeprowadzonych reform wszystkich obietnic i marzeń, jakie z nią były związane, musi się przekształcić w imperializm, szukający złudy potęgi na drodze sukcesów militarnych. Na jakiś czas masom to daje haszysz uniesień i bodziec, dopóki nie utonie wszystko w jeszcze większej nędzy. Tak musiało się stać z Italią. Reformy wewnętrzne, wszelkiego rodzaju wysiłki nie zdołały załatać niedostatków, które stale się ukazywały. Trzeba było zwrócić się nazewnątrz. I tutaj – jak zawsze w takich wypadkach – zjawia się odpowiednio przykrojona historiozofia. Jakby nie istniał przedział tysięcy lat, jakby na wybrzeżach morza Śródziemnego nie zaszły żadne zmiany, jakby nie było oceanów, obecnie dostępnych nietylko żegludze ale i samolotom, faszyzm rzuca hasło "Mare nostro". Ale mare nostro jest obecnie jeno dalszym ciągiem morza Czerwonego i kanału Sueskiego. Stało się więc rzeczą prostą, że rozmieszczenie się wzdłuż tej drogi tak z północy jak i z południa siły z zamiarami imperialistycznymi, musiało wywołać reakcję tych, dla których ta droga jest najważniejszą linią komunikacyjną. Dodekanez, Libia, Trypolitania, Erytrea, Abisynia, obok Sycylii i Lampedusy, wreszcie Tunisu – to punkty, które musiały być usunięte, jeżeli wogóle Anglik ma spokojnie jechać do swoich Indyj. Początkowe sukcesy włoskie wywołują złudę potęgi – w rezultacie ułatwiają sytuację Anglii. Zlikwidowanie floty francuskiej na morzu Śródziemnym Anglia mogła odczuć tylko jako ostateczną ulgę w zapasach, które podjęła i systematycznie przeprowadziła likwidując Włochów w Afryce. Z hasła "Mare nostro" nie zostało niemal nic, a potrafiło nawet w sympatyzującej z Włochami Hiszpanii obudzić czujność i zwrot w stronę Portugalii.

Nawet w okresie największych sukcesów nie potrafili Włosi razem z Niemcami zlikwidować Malty, Suezu i Gibraltaru, a bez tego zajęcie Bałkanów, Krety i Korsyki czy południowej Francji, stało się sukcesami złudnymi. Anglia została panią dróg afrykańskich i pokonała wszystkie trudności dowozowe, z żelaznym bohaterstwem utrzymała Maltę i obecnie gotuje się do skoku na drugi brzeg kanału morza Śródziemnego. Idea mare nostro wisi na cienkiej nici Sycylia-Tunis, która nie wytrzyma ciężaru bomb angielskich i naporu angielskich łodzi podwodnych, od których się na morzu Śródziemnym roi. Już dzisiaj mogą Włosi patrzeć na zupełną ruinę swoich marzeń i na skutki – zawsze fatalne – wysługiwania się Niemcom. Nie pomoże nawet magiczna wiara Mussoliniego, że jest tajemniczym mężem zapowiedzianym przez Dantego, którego imię 505 / – D V X /.

Groza ostatecznej katastrofy, której nie odwrócą nawet problematyczne zwycięstwa niemieckie na Wschodzie, dociera do szerokich warstw, a Virginio Gayda w "Popolo d'Italia" już wyraźnie mówi o zawarciu odrębnego pokoju, któryby choć strzępy prestiżu włoskiego zachował – bo od nędzy już nic Włochów nie uratuje. Nastroje te muszą być groźne – skoro nie wystarcza już we Włoszech Gestapo i kanclerz Rzeszy jest zmuszony wysyłać Ribbentroppa z odręcznym pismem, by jeszcze przewlec egzystencję trzeszczącej osi. Nie wiele jednak w tym kierunku mają nadziei nawet Niemcy, skoro chcą Włochom zostawić obronę frontu południowego i zachodniego, a sami chcą bronić Wschodu. Czyżby świadome ułatwianie angielsko-amerykańskiej inwazji, byle raz skończyć i nie być wyrżniętymi przez Rosję ? W tym kierunku zapewne szły wywiady Ribbentroppa u Ciano, który nie nadarmo został ambasadorem Watykanu, gdzie może stykać się z przedstawicielami Anglii i Ameryki.

Nie wielkie są więc nadzieje osi na utrzymanie tuniskiego przyczółka mostowego, który nie może ochronić ani Sycylii, ani południowych Włoch od tego, że już dzisiaj są terenem ustawicznych walk powietrznych i bombardowań. Rozwijająca się ofenzywa anglo-amerykańska w Tunisie w niedługim czasie może przynieść zupełną zmianę sytuacji. Starają się na tę ewentualność już dzisiaj przygotować, fortyfikując porty greckie, usuwając z Grecji cywilów włoskich i niemieckich i grożąc ludności miejscowej śmiercią za popieranie desantu angielskiego. Wszystko to jest tylko dowodem, że rozstrzygnięcia choć powoli – ale jednak stale idą.

To jeszcze nie wszystko. Ostatnia wizyta Ribbentroppa w Rzymie z początku w prasie państw osi komentowana z pewną determinacją i dopiero w kilka dni po jej zakończeniu reklamowana jako sukces dyplomatyczny – istotnie sukces zagadkowego charakteru – wytworzyła wyraźne sugestie, nasuwające przypuszczenie, że stosunki między dwoma partnerami osi pozostawiają nie mało do życzenia. Wedle doniesień londyńskiego "Evening Standard" Ribbentropp przedłożył Mussoliniemu cztery żądania : Włochy muszą natychmiast dostarczyć Niemcom pół miliona robotników i 13 dywizyj wysłać na front wschodni, włoska flota musi zostać obsadzona przez niemieckich marynarzy i żołnierzy, wreszcie Mussolini musi się przeciwstawić propagandzie włoskiej przeciwnej Niemcom i Hitlerowi. Zdaniem dziennika angielskiego Mussoliniemu nic pozostało nic innego jak przyjąć żądania niemieckie, nie zgodził się tylko na ostateczne zlikwidowanie Ciano. "Daily Telegraph" w związku z tymi wypadkami doniósł, że na krótko przed Bożym Narodzeniem Hitler zaprosił do swej głównej kwatery Ciano i szefa armii włoskiej Cavallero i że wkrótce potem obaj zostali ze swoich stanowisk usunięci

zapewne dlatego, że domagali się zawarcia kompromisowego pokoju. "Daily Sketch" znowu doniósł, że Mussolini domagał się, aby Rundstaedtowi, dowódcy wojsk niemieckich we Francji, dodano włoskiego generała, na co nie zgodził się Hitler oświadczając, że to by obronę zachodniej Europy tylko skomplikowało.

To wszystko dowodzi, że Niemcy nie wiele mają zaufania do swego sprzymierzeńca, a wobec tego wiadomości, iż Ribbentropp zaproponował Włochom podjęcia się obrony zachodniej Europy, świadczyłoby o krytycznej sytuacji na froncie wschodnim, zmuszającej do wycofania z Francji niemieckich dywizyj. Tak czy inaczej będzie się te sprawy interpretować, dochodzi się jedynie do wniosku, że krytyczna sytuacja państw osi zaczyna powoli ale widocznie rozluźniać ich spoistość. Oczywiście w tej nowej konfiguracji wzajemnych stosunków rola Włoch jest pod każdym względem trudna.

WOJNA TOTALNA NISZCZY GOSPODARSTWO.

"Wojna totalna - mobilizacja cywilów" tym podobne hasła i tytuły spotyka się w prasie niemieckiej coraz częściej. Nie bez powodu. Sam Führer rzucił w naród wezwanie do wyprucia z siebie żył byle tylko Europa była "wolna i chrześciańska". A prawa ręka Führera min. Goebels dzień po dniu sączy słowa o "surowym życiu", bez którggo niema zwycięstwa. W gruncie rzeczy chodzi o zdopingowanie osłabionego "zwycięstwami" społeczeństwa i o wyciągnięcie na front ostatnich rezerw. Szczersi od Niemców Włosi odważnie wyliczają, że dzięki "mobilizacji cywilów" uzyskają 4 miliony mężczyzn i ćwierć miliona kobiet; część tej masy pójdzie do wojska, część do przemysłu wojennego. W Niemczech tylko się pisze i mówi, ale liczb się nie podaje.

Nastawiona nanajwyższy ton propaganda niemiecka stara się uzasadnić, usprawiedliwić i osłodzić styczniowe zarządzenie, które wprowadziło obowiązek meldowania się w urzędach pracy kobiet do 50-ciu i mężczyzn do 65-tego roku życia. Podnosi się z całym naciskiem, że chodzi "o zryw, o rewolucję sił narodowych" i t.d. i podkreśla, że dopiero teraz zaczenie się prawdziwa "wojna totalna". Dotychczas tę ostatnią aplikowano narodom podbitym, narodom "podludzi". Dzisiaj już kolej doszła do narodu "Uebermschów", któremu się tłumaczy, że wyciągenie rezerw ludzkich i zamykanie warsztatów pracy mają conajmniej takie same znaczenie, jak w swoim czasie wprowadzenie obowiązku powszechnej służby wojskowej.

Argumentacja prasy niemieckiej zasługuje na uwagę. Nietylko bowiem podkreśla się śmiertelne niebezpieczeństwo, grożące Rzeszy i naturalnie Europie wrazie wygranej bolszewików, ale jednocześnie atakuje się wszystkich niemieckich "pięknoduchów", ba - nawet intelektualistów za to, że się kryją w swoich czterech ścianach, kiedy jedni giną na froncie, a drudzy ciężko pracują w przemyśle zbrojeniowym. Tym, którzy nie są zatrudnieni przynajmniej 48 godzin tygodniowo, wymyśla się od "maminych" synków i córeczek, a jednocześnie dla uspokojenia burżuazji przypomina, że niemieckie fabryki nie są jak niegdyś brudne, ciemne i nieporządne, że przeciwnie zrobiono w nich wszystko, żeby praca była w nich zdrowa, wygodna i przyjemna. Słowem, zachwala się cielętom, - rzeźnię ...

Równocześnie z powołaniem mężczyzn i kobiet do fabryk wojennych /charakterystyczne, że prasa niemiecka wyraźnie wyklucza pracę biurową/ przystąpiono do masowego zamykania sklepów, jadłodajni, hoteli i warsztatów rzemieślniczych. Znamienne jest jednak nie to, że doszło do tak drakońskiego kroku, którego skutki kraje okupowane odczuwają już od kilku miesięcy, ale to - w jaki sposób motywuje się ów krok. Prasa niemiecka jest tutaj mimowoli szczera, a jej szczerość poprostu rozbraja: lepiej przecież - czytamy w niemieckich dziennikach - być zatrudnionym w fabrykach, aniżeli mozolić się nad zdobyciem towaru. Od dwóch - trzech lat kupcy tylko z wielkim wysiłkiem lawirują wśród braku towarów, a wystawy okienne mówią o artykułach, których w sklepach niema już od dawna. I chociaż kupcowi ciężko będzie zrezygnować z wywalczonej samodzielności i przekształcić się w zależnego robotnika, to jednak musi pamiętać, że iluż to jego kolegów musiało od dawna pozamykać warsztaty, bo nie było czym handlować. Po wojnie sklepy zostaną otwarte, a chwilowo wymyśli się /dotychczas jeszcze nie znalezione/ środki pieniężne na "otarcie łez".

Sytuacja jest ciężka, czego się nie ukrywa. W perspektywie - mglistej, jak pogoda w Londynie - rysuje się niewyraźny kontur zwycięstwa, w imię którego wymaga się od cierpliwego, biernego narodu olbrzymich ofiar i wyrzeczeń, przewraca do góry nogami aparat produkcji i wymiany, a wszystko poświęca na użytek dnia dzisiejszego w myśl zasady francuskiej arystokracji XVIII w. "po nas - potop". Ale co będzie, gdy cięciwa, napięta do ostateczności - trzaśnie ?!

ANGLICY i ... NIEMCY W DRODZE DO ANGLII.

Gestapo w Inowrocławiu rozesłało telefonogram do wszystkich oddziałów Gestapo, komend wojskowych i policji, że z tamtejszego obozu jeńców wojennych zbiegło w sobotę 6.bm. 45-ciu oficerów lotników angielskich. Wymienieni wraz z 4-ma niemieckimi oficerami lotnikami zbiegli na 4-ch bombowcach niemieckich w niewiadomym kierunku, prawdopodobnie do Anglii.

---oooOOOooo---